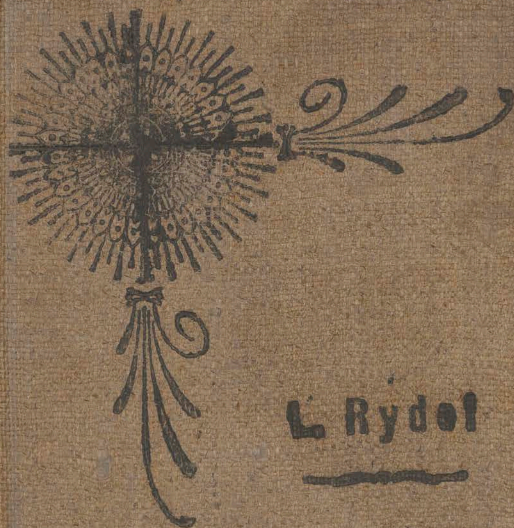
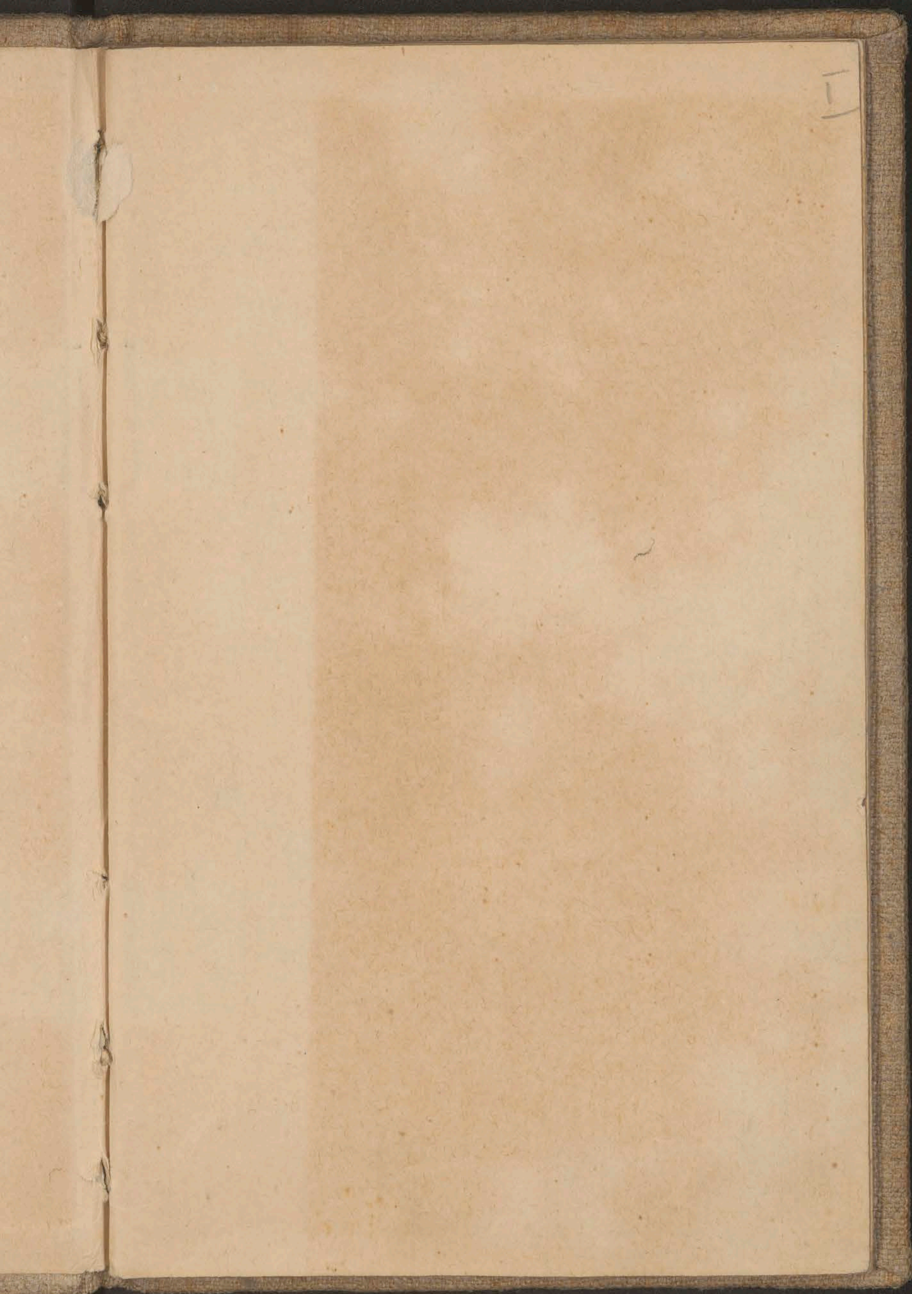


L. Rydel

POEZYE

1884



1

Pierwsze rymy

Lucyan Rydel

 2

Felisiowi Mierosze[w]skiemu
na pamiątkę ofiaruje.
Lucyan 13/XII 1884.

Pieśń Anioła.

Lecę - wznoszę się - płynę wśród światła powodzi, podemną ginie we mgle czarna ziemi bryła, nademną błyszczą świateł miliony a około mnie chmur gęste tumany. Białem skrzydłem przecinam obłoki, wolną piersią coraz głębiej oddycham. Drżącą ręką przyciskam do łona polne kwiecie z łąk ojczystych rwane. Śpiew wybranych me ucho zachwyca — — lecę w niebo — przed oblicze boże. -

Kraków 5/XI 1884.

Polska – a Włochy

Wolę pochmurne niebios sklepienie
Niżli włoskiego nieba błękity
Cienie jodeł, niż laurów cienie

Wolę Tatr polskich wyniosłe szczyty
Niż Apeniny owe wspaniałe
Co dumne czoła wznoszą w błękity

I wolę chaty wieśniacze – małe
Lub polskich zamków stare zwaliska
Niż włoskich villi marmury białe

Kraków 11/XI 1885

Mogiła

Drewniany krzyż stoi na cichej mogile
A słońca promyczek oświeca go złoty
W około bujają swawolne motyle
A ramiona krzyża wieńczą bluszczu sploty

Nie jeden rok minął — na cichej mogile
Krzyż stary spróchniały stoczyły owady
Puszczyk się ponuro odzywa co chwilę
Na pustą mogiłę patrzy księżyc blady —

Kraków 1884.

Czemu?

Czemu drzewo usycha?
Czemu kwiaty więdnieją?
Czemu rosa gdzieś znikła?
Czemu skały wietrzeją?

Czemu gwiazdy spadają?
Czemu giną motyle?
Czemu lata mijają? —
Czemu boleści tyle? —

Kraków 15/XI 1884.

Poświęcenie

Jeśli odważny nurek pragnie perłę białą
Wydobyć na wierzch, z morskiej błękitnawej fali
O, to musi aż na dno zanurzyć się śmiało.
Wtedy nabierze pereł i krasnych korali.

Jeżeli mąż szlachetny, chce dobra współbraci
To musi się zanurzyć w odmęt pracy krwawej
Czasem dobro ludzkości swem życiem opłaci
Ale dosięgnie celu — i wawrzynów sławy.

Krotków 17/XI 1884.

Do dziecka

O nie myśl o tem dziecino mała
Że szczęściem kwitnie droga żywota
Że na twym czole będzie błyszczała
Gwiazdeczka szczęścia jasna i złota
Nie łudź się nie łudź kochane dziecię
Bo szczęścia całkiem nie ma na świecie

Nim przejdziesz stromą żywota ścieżkę
Nie jeden ból ci rozerwie łono
Nie jedną krwawą uronisz łezkę
Świat cię uwieńczy z cierniów koroną
A więc się nie łudź kochane dziecię
~~Bię~~ Bo szczęścia całkiem nie ma na
świecie

18/XI 1884. Kraków

Życie Kwiatów

Skoro się blady miesiąc na niebo wytoczy,
Skoro noc zedrze z niebios zachodnie szkarłaty,
Skoro gwiazdy zabłysną jak rusałek oczy
Natenczas nowe życie poczynają kwiaty

Tu róża wonną głowę dumnie w górę wznosi,
Tam fiołek z pod świeżej trawy się wychyla
Owdzie przeczysta lilia czeka kropli rosy
Tam reseda swą wonią upija motyla

A na jasnych promieniach srebrnego księżyca
Lekkich
Rusałek roje swawolnie spływają,
Jedne perłami rosy wilżą kwiatów lica
Drugie ciepłym oddechem pączki otwierają
rozwijają

Lecz noc chłodna, majowa jak chwilka przemija
A trwożliwe rusałki ze wschodem znikają;
Skwar słońca perły rosy z kielichów wypija —
Biedne powiędłe kwiaty wieczora czekają.

20/XI 1884. —

Pessymista i Mędrzec

Motto: Man muss nach dem Glücke greifen —
Denn das Glück ist immer da
Wozu in die Ferne schweifen —
Wenn das Glück ist doch so nah.

Pessymista

Człeka gniotą troski — bole
Wpośród życia smutnej drogi
Wzrastają same kąkole
A zamiast róż szczęścia — głogi.
Czyż nie szczęśliwsza ptaszyna
Co skrzydełkami wątłemi (~~wzlatuje~~)
i ~~zapomina o~~

Wzlatuje i zapomina
O trawem podole – ziemi!
Szczęśliwsza gwiazdeczka mała
Co wśród lazurów bez końca
Jak jasna pochodnia pała
I gaśnie ze wschodem słońca
Szczęśliwsze nad brzegiem rzeki,
W drzew cieniu rosnące kwiecie
Bo nie zna słonecznej spieki
I zapomina o świecie.
A człowieka gniotą bole
Wśpośród życia smutnej drogi
Wzrastają same kąkole
A zamiast róż szczęścia – głogi!

./.

Mędrzec

Na dolę nie wyrzekajmy
Los szczęsny znaleźć należy
Lecz w dali go nie szukajmy
Bo on tuż około nas leży.

albo:

Tylko po szczęście sięgajmy
Znajdziemy je w każdej chwili
W dali szczęścia nie szukajmy
Bo samo ku nam się chyli.

23/XI 1881.

Modlitwa

Ku niebu dusza ma wzlata
Bo tam na ognistym tronie
Siedzi Pan Bóg-Stwórca świata
W ~~promiennych~~ promiennych blasków koronie

Nieufność.

Nieraz mię smutek ogarnia i trwoga
A w sercu czuję zimno i zwątpienie:
Wątpię w me siły — wątpię w pomoc Boga
I w łaski jego ożywcze promienie.

Lecz gdy znów spojrzę na świat ten szeroki
Na te niebiosa błękitne — przeczyste
I na pierzaste leciuchne obłoki
Na słońca blaski promienne i czyste

Gdy rzucę okiem na bory na gaje,
Kwieciste łąki i zielone niwy
Na srebrne rzeki i wartkie ruczaje
Znów jestem wesół ufny i szczęśliwy.

Bo czemuż byś mnie opuścił o Boże
Który pamiętasz o każdem źdźble trawy
Bez twojej woli włos mi spaść nie może.
Nieufność przebacz mi Stwórco łaskawy.

Kraków 30/XI 1884.

Głos przyrody

Wsłuchaj się w muszli cichutkie szeptanie
Ona opisze ci podwodne życie
I morza ciemne bezdenne odchłanie
Które potworom służą za ukrycie

Wsłuchaj się tylko w starych dębów szumy
Że w nich usłyszysz dawnych wieków dzieje
I dawnych wieków ~~bole i nadzieje~~ zapomniane dumy
I dawnych wieków bole i nadzieje

Wsłuchaj się tylko w leśnych ptasząt
pienia,
Które rozlega się gdy wejdzie słońce
To w niem usłyszysz ptasząt dzięk-
czynienie
Za opatrzności dobrodziejstwo ty-
siące. –

5/VII 1884. –

Na N. Rok

Jednym rok minął ~~[illegible]~~ jak krótka chwila
Rozkoszy szczęścia ziemskiej radości
Na lekkich barwnych skrzydłach motyla
Uleciał szybko we mgły przeszłości

Lecz zato żółwim czas pełznął krokiem
Tym co cierpieli z nędzą walczyli

Rok cierpień wiekiem – jest a nie rokiem
Rok szczęścia – krótszy od cierpień chwili

A dzisiaj rok się zaczyna nowy
Lecz kto wie jakie przyniesie zmiany
Może los harde ukorzy głowy
Jedwabne szaty zmieni w łachmany

A może dola szczęściem obdany
Tych co walczyli o chleb z mozołem
Może obsypie złotem umędzany!
Fortuna przecież toczy się kołem

Ale kto serce zbogaci cnotą
Umysł wykształci, duszę podniesie
Ten całkiem nie dba o marne złoto
Ten zmienny losu odważnie zniesie!

